

Kup sobie żołnierza...

3 września 2008

...a nawet całą armię. Jeśli masz w planach mniejszą czy większą wojnę, obalenie afrykańskiego dyktatora lub obawiasz się porwania przez islamskich terrorystów – jest tylko jeden warunek: stan Twojego konta. Musi być odpowiednio wysoki, bo takie usługi nie należą do tanich. Chętnych do wynajęcia tzw. PMC jednak nie brakuje. Co się kryje pod tą nazwą? Private Military Companies, czyli Prywatne Spółki Wojskowe, oferujące usługi o charakterze militarnym.

W ostatnich latach sektor PMC odnotowuje dynamiczny rozwój. Wzrasta bowiem zapotrzebowanie na coraz bardziej deficytowy towar – bezpieczeństwo. Rosnący brak poczucia bezpieczeństwa, zaliczanego przecież do jednych z podstawowych potrzeb człowieka, zaczął być szczególnie dotkliwie odczuwany po 11 września 2001 r. Najdobitniej o tym, że system państwowy, czyli oficjalny system zapewniania bezpieczeństwa, zarówno w wymiarze globalnym, jak i lokalnym, szwankuje, świadczy obecna sytuacja w Iraku i Afganistanie. Dziś to przede wszystkim tam rodzi się największe zapotrzebowanie na działania prywatnych firm wojskowych.

Pierwsze firmy określane mianem prywatnych spółek wojskowych pojawiły się pod koniec lat 60. XX w. Działywały przede wszystkim na terenie Afryki, tradycyjnie ogarniętej licznymi konfliktami. Prawdziwy rozwój działalności PMC przyniosły jednak lata 90. To wtedy spółki zaczęły powoli „wychodzić z ukrycia”, zatrudniane już nie tylko przez lokalnych afrykańskich watażków, lecz angażowane do poważnych zadań i operacji militarnych prowadzonych przez zachodnie państwa. Doświadczenie, jakie zdobyli do tej pory pracownicy prywatnych spółek wojskowych okazało się na tyle cenne, że zaangażowano kilka z nich w trakcie kilku najpoważniejszych konfliktów zbrojnych na kontynencie europejskim od czasu II wojny światowej, czyli konfliktu bośniackiego (firma Military

Professional Resources Inc., między innymi do poszukiwania zbrodniarzy wojennych), wojen w Kosowie i Chorwacji.

Firmy z sektora wojskowości prywatnej same siebie nazywają prywatnymi spółkami ochroniarskimi. Rzeczywiście, zakres oferowanych przez nie usług jest bardzo szeroki i nie ogranicza się tylko do udziału w konfliktach zbrojnych. Oferują: partnerstwo w przejściu w XXI wiek, zarządzanie globalnym ryzykiem i ułatwienia w biznesie tworzenie bezpiecznego otoczenia, a nawet zamienianie ryzyka w możliwości i zapewnienie wszystkiego dla biznesu. Same siebie określają – używając do tego języka reklamy – jako innowacyjne, elitarne i globalne, jako światowy konsultant ds. bezpieczeństwa.

Pracownicy PMC rekrutują się przede wszystkim spośród byłych żołnierzy. Są to w większości osoby z dużym doświadczeniem zdobytym w trakcie służby wojskowej, odbywanej niejednokrotnie w trudnych warunkach, w najdalszych i najniebezpieczniejszych regionach świata, a także wojskowi specjaliści. Również założyciele większości firm to byli żołnierze, głównie z jednostek specjalnych, byli komandos. Przykładem jest jedna z najbardziej znanych spółek – Blackwater, założona w roku 1997 przez Eric'a Princ'a, byłego żołnierza jednostki specjalnej US Navy SEAL. Również członkowie kierownictwa firmy wywodzą się z amerykańskich sił specjalnych. Oprócz wielu innych zadań pracownicy Blackwater towarzyszą amerykańskiej armii w Iraku i Afganistanie. Działalność Blackwater jest doskonałym przykładem tego, czym zajmują się i co oferują wszystkie tego typu, czyli m.in.: zabezpieczają kwatery dowodzenia, patrolują trasy konwojów, ochraniają polityków, firmy prywatne oraz instytucje świadczące pomoc humanitarną. Choć kierownictwo firmy tego nie potwierdza docierają doniesienia, że pracownicy Blackwater biorą również udział w działaniach ofensywnych. Inni ważni gracze na rynku PMC to : Military Professional Resources Inc., Kellogg Brown and Root, Oliver Group, choć działa ich o wiele więcej.

Istotne jest pytanie o źródła sukcesu rynku usług militarnych. Przyczyn jest kilka, należy ich szukać w cezurze roku 1989. W wyniku zapoczątkowania upadku bloku wschodniego, powstał nowy ład międzynarodowy w miejsce dawnego bipolarnego porządku. Od tego momentu obserwować można dynamicznie rozwijający się proces nazywany przez analityków międzynarodowej rzeczywistości prywatyzacją wojny. Mianem tym określa się coraz częściej stosowaną praktykę korzystania przez państwa z usług prywatnych spółek wojskowych oraz ich dynamiczny rozwój w latach 90.

Niektórzy badacze używają terminu „ponowna prywatyzacja wojny”, wskazując tym samym na istnienie w przeszłości wojsk najemnych. Takie podejście wydaje się być jednak mylne. Co prawda w historia zna wiele przypadków istnienia najemnych, niepaństwowych armii, jednak zjawisko korzystania w państwowym systemie obrony z usług prywatnych podwykonawców jest jakościowo odmienne i nie ma swojego odpowiednika w historii.

Wśród innych przyczyn należy wymienić: dalsze pogłębianie się dysproporcji rozwoju społeczno-gospodarczego między poszczególnymi regionami i krajami, tworzące ogromną asymetrię między uprzemysłowioną Północą a niedorozwiniętym Południem, postępujący rozpad państw i towarzyszące mu spory terytorialne, konflikty etniczne i narodowościowe, religijne itp. Istotne są również nowe zjawiska w światowej gospodarce, jak globalizacja oraz gwałtowny rozwój wolnego rynku obserwowany od czasu zakończenia zimnej wojny. U podstaw zjawiska rozwoju sektora PMC leżą zaczerpnięte z idei wolnego rynku pojęcia prywatyzacji oraz, odnoszące się raczej do zjawiska globalizacji w gospodarce, outsourcingu.

Bardzo niepokojące są dane dotyczące proporcji wojsk biorących udział w działaniach w Iraku (również podczas pierwszej wojny z Zatoce Perskiej). Według niezależnych obserwatorów w ogarniętym obecnie konfliktem Iraku działa blisko 20 tysięcy osób będących pracownikami Private Military Companies. Jest to druga po wojskach Stanów Zjednoczonych siła w Iraku.

Najwyraźniej Amerykanie, mimo pomocy koalicjantów, nie radzą sobie na irackim teatrze wojny. Zaangażowanie tak dużej liczby prywatnych najemnych żołnierzy tłumaczą redukcją kosztów, a działania te nazywają „eksternalizacją usług”. Nie istnieją przy tym jakieś jednolite procedury kontroli PMC przez państwo czy jasno określony system rekrutacji pracowników spółek.

Eksperti krytykują działalność PMC za ich destabilizującą rolę w wielu kryzysach. A lista konfliktów, w które były zaangażowane jest długa, wystarczy wymienić Angolę, Bośnię, Chorwację, Kosowo, Kolumbię czy Filipiny. Biorąc pod uwagę upowszechnianie się amerykańskich wzorców w świecie zasadne wydają się przypuszczenia, że praktyka angażowania PMC do narodowych systemów obrony również zacznie być powszechnie stosowana w innych państwach. Jednym słowem państwa oddają „brudną robotę” w ręce prywatnych profesjonalistów, a wszystko to odbywa się pod nosem i bez słowa protestu NATO, aspirującego do roli globalnego policjanta z mandatem do przywracania zagrożonego pokoju. Ta wewnętrzna sprzeczność może się okazać bardzo groźna dla światowego pokoju.

Autor: Angelika Krasińska

Źródło: [Centrum Informacji Anarchistycznej](#)